

# PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

## MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV.

Warszawa, wtorek, 15 października 1929 r.

Nr. 237.

**TREŚĆ:** Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Francja a Niemcy. — Francja a Belgja. — Anglja a Stany Zjedn. A. P. Rozbrojenie na morzu. — Mocarstwa a Z. S. R. R. — Sytuacja polityczna w Jugosławiji.

**W DODATKU:** Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

### POLSKA A LITWA.

*Rytas* 11.X. w notatce p. n. „Polskie demonstracje w Wilnie”, nawiązując do uroczystości 350-lecia uniwersytetu wileńskiego, podkreśla udział w nich rządu polskiego wraz z marsz. Piłsudskim i „grabieżcą” Żeligowskim na czele. Dziennik zaznacza, że prez. Mościcki podkreślił w swem przemówieniu polskość Wilna. Przemówienia tego wysłuchali również przed-

stawiciele państw zagranicznych, a m. inn. poseł francuski Claudel.

*Ag. Elta* 14.X. donosi, że wychodząca w Stanach Zjednoczonych A. P. litewska gazeta „Garsas” zamieszcza notatkę, że przy ogólnym spisie ludności w Stanach Zjednoczonych, który dokonywany będzie w przyszłym roku tysiące Litwinów pochodzących z Wileńszczyzny będą zapisani jako Polacy. Dziennik wyraża do zaprzestowania przeciwko tej możliwości

## ZAGADNIENIA OGÓLNE

### FRANCJA A NIEMCY.

*Journal des Débats* 10.X. zamieszcza art. p. n. „L'Allemagne n'a pas désarmé”. Dziennik pisze w związku z rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania organizacji „Stahlhelmu” w Nadrenji i Westfalji, że zbrojenia Niemiec zwiększają się z dnia na dzień. Pozałowania godnem jest, iż przedstawiciele Francji na konferencji haskiej nie zażądali w tej mierze wyczerpujących wyjaśnień, zanim przyobiecali ewakuację Nadrenji. Konieczne jest jednak wyjaśnienie tych spraw zanim się zacznie mówić o zbliżeniu francusko - niemieckim. Bez tego zbliżenie francusko - niemieckie byłoby oszustwem, jeżeli nie zbrodnią.

### FRANCJA A BELGJA.

*Prasa francuska* z dn. 11 i 12.X. zamieszcza obszernie artykuły omawiające uroczystości belgijskie w związku z przyjazdem przedstawicieli Francji w osobach prez. Doumergue'a i min. Brianda.

*Le Temps* 12.X. w art. wst. w związku z uroczystościami belgijsko - francuskimi, pisze m. inn., iż są one dowodem nierozzerwalnej przyjaźni pomiędzy obu narodami. Przyjaźń ta zmierza szczerze i lojalnie do utrwalenia się polityki porozumienia narodów, mającej obecnie przed sobą pomyślne widoki w Europie i w całym świecie. Gdyby, wbrew wszelkim nadziejom polityka ta miała zawieść, Francja i Belgja, które dały wyraz najdalej idących uczuć pojednania na zewnątrz, nie będą za to odpowiedzialne.

*L'Ere Nouvelle* 10.X. w art. wst. pisze, że przyjaźń belgijsko - francuska, która datuje się z czasów przedwojennych, przeżyła już próbę ognia, co mogło wpłynąć tylko na jej pogłębienie. Gorące przyjęcie, zgotowane przedstawicielom Francji w Brukseli, nie jest więc dla Francji niespodzianką. W każdym jednak razie Francuzi czują się szczęśliwi, mogąc obecnie stwierdzić, iż polityka pokojowa, którą uprawia Francja pod energicznym kierunkiem Brianda, aprobowana jest również przez naród belgijski i jego monarchę. Dobrze jest przytem, że Europa dowie się o tem, iż obydwa narody, ramię przy ramieniu, zdążają śmiało naprzód po drodze pokoju, opartego na solidnych podstawach i nacechowanego duchem, którego wyrazicielem był również Herriot, w ostatnim jego przemówieniu w Berlinie.

### ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P. ROZBROJENIE NA MORZU.

*The Daily Herald* 11.X. omawiając w art. wst. deklarację waszyngtońską, nadmienia, że gdyby Anglja i Rosja, Francja i Włochy, Niemcy i Polska mogły uczynić to, co uczyniły Anglja i Ameryka, wówczas cała istota polityki międzynarodowej uległaby zmianie. Ewentualność wojny ustąpiłaby miejsca szansom pokoju. Rozbrojenie nastąpiłoby, wówczas zupełnie w sposób naturalny.

*The Manchester Guardian* 10.X., komentując w art. wst. łączne oświadczenie Hoover'a i Mac Donald'a pisze, iż jest ono dowodem pomyślnych wyników rozmów waszyngtońskich. Oba rządy, pisze autor, posta-







nowiły przyjąć za podstawę pakt Kellogg'a w polityce zachowania pokoju, zaznaczając jednocześnie, że metody działania Ameryki i Anglii muszą być różne, to znaczy, że Anglja musi działać na terenie Ligi, a Ameryka poza nią. Co się tyczy stosunków obu państw to ustalono, iż wszystkie ewentualne różnice, bezwzględnie nie mogą być wyrównywane zapomocą wojny. Na pierwsze miejsce wysuwa się odwieczny problemat wolności mórz. Autor wyraża przekonanie, że problemat ten zostanie rozwiązany w drodze kompromisu.

*The Chicago Daily Tribune* 12.X. omawiając w art. wst. oświadczenie Hoover'a i Mac Donald'a pisze, iż militarne bazy angielskie u brzegów Ameryki są w sprzeczności z teorią parytetu. Autor uzależnia redukcję krążowników amerykańskich od demilitaryzacji morskich baz angielskich. Gdyby Ameryka zgodziła się na przyjęcie zasady parytetu bez demilitaryzacji baz, byłoby to zaprzeczeniem interesów amerykańskich.

*The Chicago Daily Tribune* 11.X. Koresp. z Waszyngtonu donosi, iż w kołach zbliżonych do rządu przypuszczają, iż mimo optymistycznego łącznego oświadczenia pozostało jeszcze wiele punktów spornych pomiędzy obu rządami. Różnice te dotyczą głównie starych problematów historycznych, jak np. kwestja wolności mórz, załatwienie której będzie wymagało długich rokowań dyplomatycznych. Nie znaczy to bynajmniej, że porozumienie pomiędzy Londynem i Waszyngtonem nie zostało osiągnięte. Każdy sobie zdaje dobrze sprawę z tego, że nieokreślone oświadczenie pokrywa ważne i realne dowody wzajemnego porozumienia. Sprawy takie, jak wolność mórz, demilitaryzacja baz morskich oraz inne kwestje techniczne nie mogą być załatwione jedynie w drodze dobrej woli. Ze wszystkich spraw, co do których nie osiągnięto porozumienia, problemat wolności mórz jest bezwątpienia najbardziej ważny. Ustępstwo Hoovera w sprawie budowy krążowników dało dowód pacyfistycznej polityki amerykańskiej. Koresp. podkreśla konieczność demilitaryzacji baz morskich, jeżeli wysiłki w kierunku rozbrojenia mają wydać rezultaty.

*Le Temps* 11.X., analizując treść komunikatu w sprawie pertraktacji angielsko - amerykańskich, pisze m. inn. że o ile rozmowy waszyngtońskie zdołały istotnie usunąć sprzeczności, zachodzące pomiędzy tezami angielskimi i amerykańskimi, to uczyniony został istotnie wielki krok naprzód, gdyż ta właśnie różnica poglądów była dotychczas jedyną przeszkodą dla pożytecznego wznowienia prac komisji przygotowawczej do rozbrojenia w Genewie.

*L'Action Française* 11.X. zamieszcza art. J. B. p. n.: „A la recherche de l'égalité”. Autor pisze w związku ze zwrotem wspólnego komunikatu angielsko-amerykańskiego: Obydwa państwa zgodziły się ze sobą co do wszystkich prawie punktów, iż, jak się można domysleć, pozostała jeszcze otwartą kwestja wolności mórz. Prez. Hoover i min. Mac Donald pomijają obecnie tę kwestję milczeniem. Jednakże wyjdzie ona na jaw przy tej lub innej sposobności. Jest to jednocześnie sprawa baz morskich — a któż, zapytuje dziennik, posiada ich więcej niż Anglja? Wystarczy rzut oka na mapę świata, aby stwierdzić nierówność, istniejącą pomiędzy położeniem Stanów Zjednoczonych i Anglii w tym względzie. Prasa amerykańska sugeruje Anglii zdemilitaryzowanie baz morskich, kto wie jednak, czy po przeprowadzeniu tego rodzaju demilitaryzacji Stany Zjednoczone nie uważałyby, że

Anglicy posiadają i gdzieindziej jeszcze za dużo terytorjów?

Autor zaznacza, że nie przypuszcza bynajmniej, aby Stany Zjednoczone i Anglja mogły zająć odmiennie stanowiska podczas konferencji londyńskiej. Chciałby on tylko wykazać, że całkowita równość nie istnieje na świecie i że zrównanie pod względem militarnym prowadzi do roztrząsania sytuacji terytorjalnej. Zaś dla sprawy pokoju nie jest rzeczą korzystną, gdy zaczyna się myśleć o terytorjach.

*Le Matin* 11.X. zamieszcza art. St. Lausanne p. n. „La grande querelle de la liberté des mers”. Autor pisze, że Francja, przechylając się tradycyjnie w kierunku tezy amerykańskiej w sprawie wolności mórz, nigdy nie wypowiedziała się jednak wyraźnie ani za tezę angielską, ani amerykańską. Jednakże, oczywiście jest, iż zmuszona ona będzie wypowiedzieć się obecnie, a to ze względu na własny interes, gdyż od załatwienia sprawy wolności mórz zależna będzie sprawa utrzymania odpowiedniej ilości okrętów eskortujących, czy też innych.

Sprawa proklamowania wolności mórz byłaby poniekąd praktycznym zastosowaniem na wielkiej przestrzeni wód zasad paktu Kellogga. Doprowadziłoby to odrazu do ograniczenia liczby okrętów, które służyłyby już wyłącznie dla obrony wybrzeży każdego z państw, lub dla obrony ich kolonii. Tak pojmuje tezę wolności mórz sen. Borah, który żąda, zupełnie logicznie, aby sprawa ograniczenia obszaru działań wojennych na morzu, poprzedziła sprawę ograniczenia zbrojeń morskich. W Londynie rozegrała się więc ważna partja — wolności mórz. Francja spotka tam poważnych i silnych partnerów, może jednak zmusić ich do otworzenia kart.

*Journal de Genève* 11.X. zamieszcza art. W. M. p. n.: „La conférence navale sera-t-elle une conférence de désarmement?” Autor pisze, iż prasa angielska i amerykańska uważa rozesłanie zaproszeń na konferencję londyńską za poważny krok na drodze do rozbrojenia. Mac Donald zaznacza przytem z wielką satysfakcją, że „Anglja daje światu wielki przykład do naśladowania”. Oczywiście — pisze autor — zgadzając się na zrównanie parytetu z Ameryką, Anglja daje dowód rozumie politycznego, opanowania się i wyrzeczenia. Być może, iż niema innego państwa, któreby się zdobyło na czyn podobny. Nie można jednak tego nazwać „rozbrojeniem”. Gdyż bezpośrednio skutkiem takiego układu jest pozwolenie Ameryce na wybudowanie jeszcze 15 krążowników, przed czem nawet sam prez. Hoover się wzdraga.

*Deutsche Allg. Ztg.* 13.X. Generał piech. Reinhardt podkreśla, że Hoover i Mac Donald, w wydanym wspólnie oświadczeniu nie zapowiadają rozbrojenia, lecz tylko równość zbrojeń. Narazie parytet zbrojeń przeprowadzić chcą na morzu. Autor przestrzega, że tę „receptę pokojową” należy przyjąć z tem większą ostrożnością, że wypowiadają się za nią rzeczywiscie największe dwie potęgi morskie na kuli ziemskiej. Trzeba by stworzyć koalicję słabszych państw, żeby się móc takiemu przymierzowi przeciwstawić. Autor wierzy jednak, że nawet to, na co zgodziły się Anglja i Stany Zjednoczone, może przysłużyć się sprawie pokoju; nasuwa się myśl, jakby taką proporcjonalność zbrojeń zastosować w Europie. Poziom zbrojeń poszczególnych państw europejskich musiałby być tak ustalony, aby jednak zapewniał państwom większym przewagę nad mniejszymi, gdyż muszą te







większe państwa mieć możność bronięcia się przed małymi burzycielami pokoju. Autor zaznacza, że skończyłby się wówczas ten nienormalny stan, jaki wytwarza obecnie Francja będąc uzbrojona od stóp do głów, w porównaniu z prawie bezbronnymi Niemcami.

*La Tribuna* 10.X. omawiając notę zapraszającą mocarstwa morskie na konferencję w Londynie, stwierdza, że powoływanie się w niej na pakt Kelloga wyłączający wojnę a jednocześnie podawanie do wiadomości, że zbrojenia morskie Anglii i Stanów Zjednoczonych osiągną w r. 1930 parytet — to dwie sprzeczności. Powtórne propozycja wyłączenia łodzi podwodnych u wszystkich państw, nazwana dziełem humanitarnym, ma na celu zapewnienia na powierzchni morza możliwości akcji wszelkich okrętów uzbrojonych w działa wielkich kalibrów.

*Il Giornale d'Italia* 9.X., omawiając zaproszenie mocarstw morskich na konferencję rozbrojeniową w Londynie zaznacza, iż co do wyłączenia łodzi podwodnych będą Włochy miały zastrzeżenia. Łódź podwodna jest skuteczną bronią obronną mało kosztowną, a więc bardzo potrzebną krajom, mającym program morski tylko obronny a nie posiadającym pieniędzy na kosztowne okręty. Jeśli więc chodzi o danie możliwości obrony na morzu wszystkim państwom, należy pozostawić możność używania łodzi podwodnych.

#### MOCARSTWA A Z. S. R. R.

*The Daily Telegraph* 8.X. Koresp. parlamentarny wymienia dwa nazwiska kandydatów na stanowisko ambasadora w Moskwie, a mianowicie: Roden Buxton i Cecil Malone. Wymieniane jest również nazwisko Robert'a Hodgson'a, byłego chargé d'affaires w Moskwie, lecz socjaliści są raczej za politykiem niż za fachowym dyplomata.

*The Morning Post* 9.X. Koresp. z Berlina donosi, iż z 32 tysięcy kolonistów niemieckich zamieszkałych w Syberji, około tysiąca przybyło do Moskwy z zamiarem opuszczenia Rosji ponieważ nie mogą oni już dłużej znosić prześladowań bolszewickich. Tysiące pozostałych kolonistów w Syberji zamierza uczynić to samo. Koloniści ci pragną wyjechać do Niemiec lub do Kanady. Główną przyczyną emigracji kolonistów jest agrarna polityka rządu sowieckiego.

*Berliner Tageblatt* 12.X. podaje artykuł nadesłany „von besonderer Seite” p. t. „Rosja a my”, omawiający nieustanne ataki prasy sowieckiej na rzekomą nielojalność Niemiec wobec Rosji sowieckiej. Dowodzi ona mianowicie, że obecny stan stosunków sowiecko - niemieckich stoi w rażącej dysproporcji do traktatów. Prasa sowiecka w każdym kroku Niemiec dopatruje się szkody dla siebie, natomiast przemilcza wszystko, co jest objawem współpracy obóch krajów na terenie międzynarodowym. Autor pisze: „Ze szczerem żalem musieliśmy codziennie stwierdzać, z jakim niezrozumieniem prasa sowiecka śledziła niemiecką walkę o wolność w Hadze i jak usiłowała słowami prasy Hugenberg'a przedstawiać oddanie Niemiec w niewolę i ich poniżenie kapitalistyczne”.

Autor dalej zaznacza, że takie same objawy, dyskredytujące stosunki sowiecko - niemieckie istnieją w dziedzinie polityki wewnętrznej, gdyż niema dnia, aby zwolennicy Sowietów nie lżyli niemieckiej republiki.

Jeżeli przeto rząd sowiecki jest na tyle silny, aby położyć kres tej akcji prasowej nieustannego podejrzewania Niemiec, to w Niemczech nikt nie będzie

myślał o korekturze traktatu Rapalskiego, który to traktat Niemcy tak długo będą podtrzymywały, jak długo nie nastąpią przeszkody ze strony sowieckiej.

*Börsen Kurrier* 12.X. w artykule, oznaczonym, jako enuncjacja „strony specjalnej”, podnosi z naciskiem przyjazny charakter dotychczasowej polityki niemieckiej w stosunku do Sowietów, oświadczając, iż nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie orientacji niemieckiej na Wschodzie i że tylko interesy żywotne zmusiły Niemcy w ostatnich latach do rozwinięcia większej aktywności na Zachodzie. Natomiast, o ile chodzi o stosunki gospodarcze, Niemcy domagać się muszą od Sowietów daleko posuniętej lojalności i przede wszystkim zaniechania dumpingu przy eksporcie do Niemiec.

#### SYTUACJA POLITYCZNA W JUGOSŁAWJI.

*Cała prasa jugosłowiańska* daje wyraz entuzjazmowi w związku z reformą państwową w Jugosławji, polegającą na zmianie nazwy Królestwa S. H. S. na Królestwo Jugosławji, oraz wprowadzającą nowy podział administracyjny państwa na dziewięć banatów.

*Dzienniki belgradzkie* 4.X. przyniosły tekst nowej ustawy, oraz dokładne sprawozdania z posiedzenia Rady Ministrów, na którym gen. Žyvković wygłosił przemówienie, uzasadniające dokonaną reformę. Jak wynika z tego przemówienia istotą tej reformy w zakresie podziału administracyjnego państwa jest dążenie do decentralizacji władzy.

*Dzienniki jugosłow.* 5—9.X. zamieściły cały szereg depeesz gratulacyjnych ze wszystkich zakątków kraju w związku z dokonaną reformą, również wywiady z wybitnymi działaczami jugosłowiańskimi, i depeesze, zawierające głosy prasy zagranicznej.

*Politika* 6.X. w oświadczeniu min. skarbu dr. Srijuga stwierdza, że o ile przez zmianę nazwy państwa podkreślona i wzmocniona została idea jedności i tożsamości narodu, o tyle decentralizacja administracji ulepsza system rządzenia.

*Politika* 8.X. Dr. Ivo Tartalia, prezydent Splitu podkreśla w wywiadzie zasługę króla, który swoją inicjatywą uczynił to, o czym zapomnieli byli posłowie narodowi i pchnął cały naród na drogę zjednoczenia, postępu i rozwoju. „Dzięki administracyjnemu podziałowi państwa na banaty położone są zdrowe podwaliny pod płodną i owocną pracę i życie administracyjne, jak również i pod ogólnie gospodarczy, kulturalny i socjalny rozwój i postęp całej naszej ojczyzny”.

*Wreme* 8.X. W. Marković prezes Związku Banków w Belgradzie nazywa akt z dnia 3 października wielkim dziełem historycznym.

*Pravda* 7.X. w art. M. Jovanović'a, prezesa Najwyższej Rady Ustawodawczej wyraża najwyższe uznanie dla dokonanej reformy, stwierdzając, że jest ona wynikiem logicznym przewrotu, dokonanego w dniu 6 stycznia r. b.

*Wiener N. Nachrichten* 9.X. piszą, że nowy podział administracyjny Jugosławji wytwarza nowe warunki dla mniejszości narod., albowiem głównie w Banacie i Wojewodinie zgrupowani Niemcy i Węgrzy znaleźli się w banacie Dunaju, który będzie miał większość serbska, a nie chorwacka. Najważniejszym wynikiem nowego podziału jest fakt, że obecnie w 6 banatach na ogólną liczbę 9 będą stanowili większość Serbowie, którzy wogóle stanowią 45 proc. ludności państwa.



